Nr. 63 Kraków, Wtorek 29 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cen. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.995.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ofenzywa pod Verdun.

Verdun, które jest obecnie celem ataków niemieckich, jest stolicą tejże nazwy departamentu, leży między wzgórzami nad Mozą, dzielącą się w tem miejscu na pięć ramion, przy liniach kolejowych Reims—Conflans i Toul—Sedan, i liczyło przed wojną 22.000 mieszkańców.

Verdun ma **wielkie znaczenie**, jako lewy skrzydłowy punkt oparcia linii Verdun—Toul i jako taki przemieniony został na **silną twierdzę**, posiadającą wielkie linie fortyfikacyjne, cytadelę i otoczenie bastyonowe. Na lewym brzegu Mozy leżą w półkolu (w promieniu 6-kilometrowym) cztery forty: Bois de Chapitre, Baleycourt, Bois de Sartelles, Germonville; poza nimi w drugiej linii leżą forty: Muller i Bellarena, Chana i Choisel. Na prawym brzegu rzeki znajduje się w wewnętrznej linii siedm fortów.

Każdy z tych fortów jest nadzwyczaj obronnym. Dostosowane są do otaczającego terenu i wyposażone we wszelkie wynalazki nowoczesnej techniki fortyfikacyjnej. Mają ukryte ziemianki dla żołnierzy, chroniące ich od ostrzeliwania, głębokie i szerokie rowy, bronione flankowym ogniem piechoty i karabinów maszynowych, opancerzone baterye i ruchome wieże pancerne, silne baterye ciężkich dział (30—40) i doskonale urządzone pola minowe.

Zewnętrzny pierścień fortów, składający się z ośmiu fortów, łączy się na północy z fortem Douaumont, zdobytym niedawno, jak doniosły telegramy, przez Niemców.

Cały **obwód twierdzy** wynosi 48 kilometrów. Przestrzeń pomiędzy Verdun a Toul (53 kilometrów) zamknięta jest ośmioma fortami. Zdobyty przez Niemców **fort Douamont** stanowi narożnik północno-wschodniego frontu twierdzy.

Korespondent „Berl. Tageblattu“ donosi o walkach pod Verdun: Wojska nasze po czterodniowych walkach na 10-kilometrowym froncie na wschód od Mozy, przez atak swój w kierunku południowym **zyskały około 8 kilometrów** na terenie. Atak rozpoczął się 21 lutego gwałtownem ostrzeliwaniem lasu Haumont, które trwało od godz. 8 rano do popołudnia. Ogień ten zwrócony był przeciwko bardzo silnej, podwójnej pozycyi, położonej w tym lesie, która została tak zupełnie zniszczona, iż piechota zdobyła ją potem w przeciągu pół godziny, nie poniósłszy prawie żadnych strat.

Jeszcze tego samego wieczoru padła również miejscowość Haumont. 22 lutego zdobyłą została nadzwyczaj silna pozycya francuska na wschód od lasu Haumont. Wzięto przytem do niewoli, wskutek odcięcia ogniem działowym dróg odwrotowych 10.000 jeńców. Tegoż dnia zdobyto las Caures.

23 lutego zdobyto wsi Brolant i Smognieur, 24 lutego zdobyto szturmem fermę Cotelette i fort Douamont.

„Journal de Geneve“ donosi, iż Francuzi rozpoczeli **odwrót w Alzacyi.** Wszystkie pozycye, leżące zbyt blisko frontu niemieckiego, zostały opróżnione. Niemcy otrzymują ciągle znaczne posiłki. Bardzo liczne nowe formacye dowodzą, jak bogatym jest jeszcze niemiecki rezerwoar ludzki.

Krytyk wojskowy dziennika „Temps“ pisze: Niemcy nie rozpoczęli wcale oblężenia Verdun, lecz atak został przeprowadzony z nadzwyczajną siłą. Nieprzyjaciel przełamał front francuski w jednym z najsilniejszych punktów, lecz armia francuska nie da się pobić i Paryż nie będzie zajęty.

* * *

Szczegóły zdobycia Douamont.

Berlin, 28 lutego.

(BK). Sprawozdawca wojenny „Berl. Tagebl.“ donosi z wielkiej głównej kwatery o wzięciu szturmem Douamont między innemi: Fertyfikacye Douamont uważano za **najsilniejszą część fortecy.** Fort wskutek swego położenia stanowi faktycznie narożny słup całego frontu północnego i jest od środkowego punktu Verdun odległy o niemiecką milę. Znajduje się on na najwyższym punkcie łańcucha gór, którego Moza w kierunku północno-wschodnim dotyka, punktu, który okolicę daleko opanowuje. **Olbrzymie betony i pancerze stalowe leżą w gruzach.** Także jeszcze drugi, niedaleko leżący fort wyleciał wskutek jednego jedynego strzału w powietrze.

Organizacya ataku na front północny Verdun była arcydziełem. Musiano w zupełnej tajemnicy wykonać olbrzymie prace. Setki ludzi musiało przez długotrwałą niepogodę naprawiać drogi, które były nie do użycia przez ciężką artyleryę. Udało się też **połączenia telefoniczne** kilku nieprzyjacielskich obserwatorów artyleryi **zniszczyć**, gdyż artylerya Verdun wielokrotnie w bardzo ważnych chwilach milczała, albo za późno wkraczała. W piątek wogóle nie było słychać nieprzyjacielskiego ognia. Jeńcy przedstawiali działalność naszej ciężkiej artyleryi jako **nie do opisania okropną.**

Straszne działanie artyleryi.

Londyn, 28 lutego.

(BK). Paryski korespondent „Timesa“ donosi: Wszystkie sprawozdania są w tem zgodne, że nawet straszliwy ogień podczas ofenzywy w **Szampanii niczem nie był wobec bombardowania w tym tygodniu Verdun.** Rowy polnych fortyfikacyj zostały zniszczone.

Zdobycie Durazza.

Urzędowo donoszą 27 lutego: **Wiedeń, 28 lutego.**

Rosyjski teren wojenny: Żadnych ważnych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Onegdaj przyszło na froncie Pobrzeża, pomijając żywy ogień działowy, w kilku miejscach do gwałtownych drobnych walk piechoty. Przed brzaskiem dnia wykonały oddziały załogi goryckiego przyczółka mostowego wypad koło Pevma, zaskoczyły śpiącego nieprzyjaciela, zasypały jeden okop i przyprowadziły 46 jeńców.

Na skraju płaskowzgórza Doberdo po silnem przygotowaniu artyleryi ruszyła nieprzyjacielska piechota na nasze pozycye z obu stron Monte San Michele i na wschód od Palazzo. Włochów wśród wielkich po ich stronie krwawych strat odparto. Pozostawili oni nadto w naszem ręku 127 jeńców, w tem 6 oficerów. Wczorajszy dzień minął spokojniej. Tarvis otrzymał znowu kilka granatów.

Dziś rano zajęły nasze wojska Durazzo. Już wczoraj przedpołudniem jedna z naszych kolumn w ogniu włoskich dział okrętowych posunęła się przez północny przesmyk i dotarła w ciągu dnia aż do Cortes, sześć kilometrów na północ od Durazza. Wysłanym przez południowy przesmyk wojskom przeszkodziła z początku w posuwaniu się nieprzyjacielska artylerya okrętowa, ale udało się liczym oddziałom płynąc i na tratwach do wieczora dotrzeć do mostu na wschód od Durazza i odrzucić tamtejsze włoskie straże tylne. Z brzaskiem dnia wtargnął jeden z naszych batalionów do płonącego miasta.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa we Francyi trwa dalej.

Francuskie próby kontrataków. — Dalsze postępy niemieckiej ofenzywy. 15.000 jeńców. — Bombardowanie Metzu.

Urzędowo donoszą 27 lutego: **Berlin, 28 lutego.**

W rozmaitych miejscach frontu rozegrały się ożywione walki artyleryi i minowe.

Na południowy wschód od Ypern odparto angielski atak.

Na wzgórza na prawo od Mozy próbowali Francuzi w pięciokrotnie powtórzonym ataku z świeżo sprowadzonemi wojskami zdobyć z powrotem pancerną warownię Douaumont. Zostali krwawo odparci. Na zachód od warowni zajęły nasze wojska Champneuville, Cote de Talou i wywalczyły sobie drogę aż w pobliże południowego skraju lasu na północny wschód od Bras. Na wschód od warowni wzięły szturmem ufortyfikowaną pozycyę Hardioumont. W dolinie Woevre postępuje niemiecki front w walce dzielnie na Cotes Lorraine. Według dotąd nadeszłych wiadomości wynosi liczba wziętych nierannych jeńców 15.000.

We Flandryi powtórzyły eskadry lotnicze atak na nieprzyjacielski obóz wojskowy.

W Metz wskutek rzuconych bomb przez nieprzyjacielskich lotników zostało ośm osób cywilnych i siedmiu żołnierzy zranionych lub zabitych, a kilka domów uszkodzonych. W walce powietrznej i przez nasze obronne działa zostały dwa francuskie samoloty w obrębie twierdzy zestrzelone. Jadący nimi, między tymi dwu kapitanów wzięto do niewoli.

Na bałkańskim i wschodnim terenie wojennym żadnych wydarzeń znaczniejszych.

Naczelne kierownictwo armii.

„Morning Post“ pisze: Musimy uznać straszny charakter niemieckiego ataku. Nie możemy absolutnie w energicznym ataku na silną pozycyę dopatrywać się szaleństwa lub rozpaczy. Silna pozycya ochrania zwykle miejsce **o wielkiem znaczeniu.** Niemcy próbują teraz we Francyi tego samego, co wykonali z skutkiem w Galicyi i Belgii i wybrali termin ataku z zwykłą roztropnością. W Szampanii i Flandryi nie należy liczyć na kontratak. Niemcy liczą niewątpliwie na spokój na froncie wschodnim. Wartość Verdun jest tak oczywistą, że nie można przypuszczać, by ruch Niemców spowodowało wygłodzenie lub szaleństwo.

Opinia „Temps“.

Paryż, 28 lutego.

(BK). „Temps“ pisze o bitwie na północ od Verdun: Tocząca się bitwa jest bardzo poważna. Gdyby nieprzyjaciel miał zająć teren między wzgórzami Poivre a laskiem Lapauche, znajdzie nas tem silniejszymi na linii Froide Terre—Douaumont, gdzie się znajdują właściwe forty twierdzy. Ta linia jest cała zasiana stanowiskami artyleryi. Pamiętajmy, że Niemcy **nie oblegają, lecz wydają naszej armii bitwę.** Garnizon z Verdun i jego forty są tylko punktami oparcia. Ciężkie działa nieprzyjacielskie będą mogły zniszczyć fort Douaumont, ale nie zniszczą tam nic prócz mas betonowych. Dziennik kończy słowami: W każdym razie żywimy niezłomną ufność co do ostatecznego wyniku.

Pułkownik Rousset w „Liberte“ pisze: Po ostatnich wiadomościach nasze kierownictwo wojny nie objawia żadnego niepokoju. Nasze rezerwy nie potrzebują jeszcze interweniować.

Przepowiednie Joffre'a.

Genewa, 28 lutego.

Paryskim pismom cenzura pozwala przypomnieć czytelnikom, iż Joffre już w cztery tygodnie po rozpoczęciu wojny liczył się z tem, iż **Verdun ewentualnie może być stracone.** To przypomnienie ma na celu wzbudzić ufność ludności Paryża do najwyższego kierownictwa armii oraz przeciwdziałać rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby **los stolicy zależał od fortecy Verdun.**

Nieprzyjemnie uderza prasę paryską fakt, iż ostatni biuletyn Joffre'a nie zawiera żadnych danych o tem, jak daleko generał Humbert, komendant fortecy, musiał cofnąć się na południe.

Wzburzenie w Paryżu.

Według ostatnich doniesień wzburzenie w Paryżu wzrosło ogromnie. Powszechnie się twierdzi, iż oficyalne doniesienia zawierają **tylko część prawdy** o sytuacyi pod Verdun; „Temps“ napróżno stara się uspokoić wzburzenie, które przybiera charakter **paniki.**

Początek wielkiej ofenzywy.

„Journal de Geneve“ donosi z Paryża, iż kierujące koła urzędowe i polityczne są przekonane, że niemiecki atak na Verdun jest rozpoczęciem zarazem wielkiej ofenzywy **na Paryż i Calais.** Francuska opinia publiczna jest ogromnie zaniepokojona zaciętością walk. W „Journal“ wywodzi Rousset, iż wpierw należy złamać ofenzywę niemiecką, nim się zacznie wielką oswobodzicielską ofenzywę koalicyi. Z Amsterdamu donoszą, iż skutkiem akcyi pod Verdun **pożyczka koalicyi spadła** w kursie.

Moraht o zdobyciu Douaumont.

Berlin, 28 lutego.

Moraht w „B. Tagebl.“ stwierdza, iż francuskie dzienniki, charakteryzując śmiały atak na Douaumont, mówią o **„żywej sile“** ofenzywnej Niemców. Jest to charakterystyczne wyznanie, gdyż paryskie dzienniki odmawiały właśnie Niemcom tej „żywej siły“, a to z tego powodu, że prowadzą tylko walkę pozycyjną.

Ogólna ofenzywa koalicyi?

Londyn, 28 lutego.

(BK). Korespondent „Daily Telegraphu“ w Rzymie telegrafuje, że telegramy z Rosyi donoszą o podjęciu **ofenzywy przez Rosyan w Galicyi i w Królestwie** (?). Również działalność Włochów na froncie alpejskim ma być spotęgowana. Z frontu bałkańskiego donoszą, że przygotowuje się tam ofenzywa. Koalicya jest zupełnie przygotowaną do wielkiej i ogólnej ofenzywy. Pewien dyplomata wyraził zapatrywanie, że miesiąc **marzec przyniesie zapewne rozstrzygnięcie** w wojnie, w każdym razie będzie obfitym w wypadki.

Z Rosyi.

Z debat dumskich.

Petersburg, 28 lutego.

W Dumie oświadczył socyalista Burianow, że on osobiście sądzi, iż przedstawi zdanie wielu socyalistów nie tylko w kraju, ale i zagranicy, że położenie i interesa proletaryatu wszystkich krajów **nie pozwalają na tryumf niemieckiego militaryzmu** nad bardziej postępowymi krajami Europy. Jedyną drogą do tego celu jest obrona narodowa. Udział proletaryatu w tem zadaniu jest stanowczo koniecznym.

Socyalista Mańkow (z Syberyi) wezwał rosyjską demokracyę do prowadzenia walki **aż do ostatecznego zwycięstwa** nad zewnętrznym nieprzyjacielem i nad wewnętrznemi trudnościami, które mogłyby przeszkodzić zwycięstwu.

(Burianow jest „plechanowcem“, i o tyle osobiście stoi na innym punkcie widzenia, niż reszta dumskiej frakcyi S. D. Mańkow został z frakcyi niedawno wykluczony za brak karności. *Red.*).

* * *

Kuropatkin został zamianowany **naczelnym wodzem armij frontu północnego.**

Sytuacya przed zdobyciem Durazzo.

Korespondent wojenny Lennhoff donosi z wojennej kwatery prasowej. Walka o Durazzo zbliża się ku rozstrzygającemu punktowi. Dzięki doskonałym przygotowaniom udało się naszym wojskom wyprzeć nieprzyjaciela ze wszystkich pozycyj, tak iż musiał on cofnąć się do Durazzo i do pasu ziemi, leżącego na zachód od Kneta-Durs. Do tego pasa ziemi dostęp jest możliwy tylko na północ od jeziora i przez miasto.

Od stawów Durs do Durazzo prowadzi dobra droga. Drogę tę usiłowali Włosi obronić. Ufortyfikowali ją zapomocą rowów strzeleckich i przeszkód i rozpoczęli jej ohronę. Ale pas ziemi i port znajduje się już pod ogniem austryacko-węgierskich bateryj. Artylerya jest tak blisko miasta ustawiona na panujących dokoła wzgórzach, iż nietylko dalekonośne działa, ale także polowe działa mogą ostrzeliwać port. Wśród strasznego tumultu ładowanych na okręty wojsk i materyałów wojennych, padają bez przerwy pociski. Włoskie okręty wojenne, które pojawiły się w porcie, nie biorą zupełnie udziału w akcyi.

Korespondent „Reichspost“ pisze o sytuacyi w Durazzo. Jak donosiły włoskie komunikaty **przewiezienie resztek wojsk serbskich na Korfu, do Tunisu, do Salonik i na Korsykę** zostało już ukończone.

Życie w Durazzo wróciło znów do swego spokojnego trybu, zniknęły masy serbskich uchodźców, a nocą otulają miasto znów głębokie ciemności, rozjaśniane dawniej ogniami lotników serbskich. Wywiezieniu Serbów przeszkadzali bardzo lotnicy austryacko-węgierscy, którzy ciągle rzucali bomby na miasto. Jak często odbywały się takie ataki na Durazzo, trudno powiedzieć, w każdym razie nie było dnia, aby nie padały bomby na Durazzo. 25 stycznia padła bomba na masy serbskich uchodźców, cisnących się na okręty, i zabiła 20, a raniła 50 Serbów.

Szczególnie dramatyczny przebieg miał odjazd **ks. Aleksandra serbskiego,** naczelnego wodza armii serbskiej. Przybył on do Durazzo ze Skutari, a ponieważ z powodu odbytej w Skutari operacyi chirurgicznej był bardzo osłabiony, więc zatrzymał się w Durazzo, zamieszkawszy w ambasadzie serbskiej. Jednakże następnego dnia rozpoczęło się bombardowanie z powietrza tego budynku, a sąsiedni dom został zupełnie zniszczony. Było rzeczą jasną, iż Austryacy wiedzą o pobycie księcia. Gdy przeniósł się do Sjak, tam też zaczęły padać bomby. Po odjeździe księcia 8 lutego ataki lotników ustały.

Wraz z Serbami przewieziono też resztki armii **czarnogórskiej** na Korfu. Wywieziono też z Albanii i z Serbii poddanych austryacko-węgierskich. Byli to większej części Chorwaci, Słoweńcy i Czesi.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 28 lutego.

Pierwsze posiedzenie naukowe Tow. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 29 lutego o godzinie 6 m. 15 po południu w sali wykładowej Instytutu geologicznego (św. Anny 6, I. p.). Na porządku dziennym: dr Wiktor Kuźniar: „Nowa karta geologiczna Tatr: I. Czerwone Wierchy“. Goście mile widziani!

Sprawa Suskiego. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie karnej kupca Suskiego o lichwę żywnościową, zostało już ukończone, i akta zostały przesłane prokuratoryi państwa.

Poczta polowa. Ruch prywatnych pakietów do poczt polowych 266 i 341 został wstrzymany.

Kurs ekonomiczno-handlowy N. K. N. dla superarbitrowanych żołnierzy. Jak wiadomo, w listopadzie 1915 r. otwarto w Krakowie kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych żołnierzy polskich urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., a zatwierdzony przez c. i k. komendę twierdzy w Krakowie, oraz c. k. ministerstwo obrony krajowej w Wiedniu. Na kurs ten zapisało kilkudziesięciu superarbitrowanych legionistów, oraz żołnierzy austr. ze szkoły inwalidów.

Ponieważ kurs ten z końcem marca b. r. zostanie zamknięty po wyczerpaniu materyału naukowego i słuchacze tego kursu przystąpią do egzaminów w Akademii handlowgj, oraz przed docentami wykładającymi na tym kursie, przeto kierownictwo kursu wzywa słuchaczy, którzy otrzymali teraz urlop ze względów zdrowotnych, by wnieśli odpowiednio udokumentowane podania na ręce kierownictwa i by w tym celu jawili się osobiście w biurze Instytutu ekonomicznego N. K. N., Kraków, Krowoderska 26.

Egzamina rozpoczną się z końcem marca b. r.

Odbudowa kraju. Zakład odbudowy kraju, o którym donosiliśmy już, mieć będzie oficyalną nazwę: „Landescentrale für den Wiederaufbau Galiziens“. Prezydentem tego nowego urzędu będzie namiestnik, właściwym zaś kierownikiem ma być radca Ustyanowski. Cały zarząd stanowić będą wyłącznie urzędnicy. Czynnik obywatelski o tyle będzie miał wpływ na akcyę odbudowy, że utworzona będzie rada przyboczna „Beirat“ z 15 członków, podobnie do rady przybocznej, istniejącej przy „Kriegsgetreide-Gesellschaft“ itp. Centrala dla odbudowy Galicyi już w marcu wejdzie w życie.

Jak z tych informacyj wynika, zakład odbudowy kraju, o który Koło polskie podjęło było usilne starania, był inaczej pomyślany, gdyż większy położono nacisk na żywioł obywatelski, komisye miejscowe i podobne organizacye.

Losy polskiej autonomii w Dumie. Jak donosi „Riecz“, w kołach poselskich krąży wiadomość, że prawicowcy i nacyonaliści starają się wykluczyć z przyszłych obrad dumskich sprawę autonomii polskiej. W celu nadania kwestyi polskiej innego kierunku, zamierzają deputowani nadmienionych obozów podjąć z trybuny parlamentarnej kwestyę mandatu posła Parczewskiego, obecnie profesora warszawskiej wszechnicy.

Samobójstwo rosyjskiego barytonisty Mieziencewa w Bukareszcie wywołało powszechną sensacyę. Mieziencew bowiem koncertował wielokrotnie pod protektoratem wysoko postawionych osobistości. Obecnie „Steagul“ donosi, że samobójstwo stoi w **związku z wielką aferą szpiegowską w Rumunii.** M. brał udział w walkach w Prusiech wschodnich, a później (od września) przebywał w Rumunii.

Ukradli milion. Jak „Nowoje Wremia“ donosi, w Moskwie skonstatowano, iż zdefraudowano milion rubli, przeznaczonych dla uchodźców.

Nacyonalistyczne nastroje wśród socyalistów rosyjskich. Przywódcy nacyonalistycznego prądu w ruchu socyalistycznym Rosyi wydali niedawno dzieło zbiorowe pt. **„Samozaszczyta“** („Samoobrona“), w którem znajdujemy artykuły najwybitniejszych socyalistów rosyjskich. I tak, jest tam artykuł: „O wojnie“, znajnej z lat 70 rewolucyoistki (obecnie marksistki) Wiery Zazulicz; artykuł: „O patryotyźmie i sprawiedliwości“, Potresowa, dalej artykuły Masłowa, znanego teoretyka kwestyi agrarnej, dalej Ssjedowa-Wolskija i innych.

Autorowie książki — jak widać z tytułu — bronią swego zapatrywania o konieczności współdziałania wszystkich partyj w obronie kraju. Do tego kierunku należy szereg wybitnych socyalistów rosyjskich: Plechanow, Aleksiński, Dejcz, Burcew, Bunakow, Awksentjew, Woronow, Strachow, Zak, Kaczanowskij i anarchista (!) Krapotkin.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: Tańce Niny Dolli. „Meszty Abu-Kazema“ i „Piast“.
Wtorek: „Synek admirała“.
Środa: „Ciocia z Honfleur“.
Czwartek: „Synek admirała“.

H. ZBIERZCHOWSKI.

Ze zbioru wierszy „Płomienie".

PIERWSZA BRYGADA.

Nie dbam o żywot dostatni.
Spoczynku dla mnie ni chwilka.
Wyciąga mię z każdej matni
Węch wyżła a oczy wilka.
Choć deszczby lunął jak z tuszu,
Choć mrózby pod stopą chrupał,
Nie stracę ja animuszu,
Bo gwiżdżę na mróz i upał.
Grad kul dokoła mnie śwista,
Ja stoję jak w dzień parady.
Nie wie co strach — Legionista
Przesławnej pierwszej brygady!

Nie strasznym mi żaden szaniec
Lufami zjeżony srogo,
Do bitwy idę jak w taniec
Wesoło brzęcząc ostrogą.
Żołnież ze wszystkiem się otrze,
Gdy ma co włożyć do gęby.
Smierć do mnie mówi „kumotrze"
I szczerzy swe brzydkie zęby.
Choć djabłów by przyszło trzysta
Myślisz, że nie dam im rady?!
Mocną ma pięść legionista
Przesławnej pierwszej brygady!

Na wojnie, jak na obławie
Trzeba być dobrym myśliwcem.
Dobrze przysłuży się sprawie,
Kto wroga pochwyci żywcem.
Lecz ktoby na mnie miał chrapkę
Zwycięzcy zbrzydnie mu rólka.
Nim żywy wpadnę w pułapkę
Od czegóż ostatnia kulka?
Lepsza już czeluść ognista
Niśli z wrogami układy.
Nie podda się legionista
Przesławnej pierwszej brygady!

Dowódców swych mamy w cenie,
Bo każdy z nich żołnierz szczery.
Wiedzie nas w walkę wspomnienie
Racławic i Somo-Siery.
Dewizą naszą: bić wroga!
O sąd nie troszcząc się ludzki.
Matką, ojczyzna nam droga
A ojcem, hetman Piłsudski.
Krew w nas rycerska ognista,
Szablice nie od parady.
Mocną ma pięść legionista
Przesławnej pierwszej brygady!

Więc niechaj blady filister
Rzuciwszy nudną kawiarnię,
Wdziewa co rychło tornister
I do Legionów nie garnie.
Gdy dwieście armatek zagra
Rycerska najdzie go wena,
Zabaczy, co to podagra,
Zapomni co to migrena.
Krew przodków zagra ognista
Hej! choćby z dyabłem na szpady!!
Nie wie co strach — legionista
Przesławnej pierwszej brygady!

Lwowska Kasa chorych w czasie inwazyi rosyjskiej.

25-lecie instytucyi.

W dniu 1 sierpnia 1914 r. odbyło się uroczyste posiedzenie zarządu Kasy chorych król. stoł. miasta Lwowa. W wielkiej sali ratuszowej zebrali się delegaci Kas chorych, liczni reprezentanci instytucyj finansowych na obchód 25-letniej działalności Kasy. Prezydyum zarządu spoczywało w rękach tow. dra Michała Wyrostka jako prezesa, ś. p. Jana Woźniaka jako zastępcy. Jubilatem jest dr Maksymilian Bett, naczelny lekarz, od pierwszej chwili założenia Kasy pracujący w tej instytucyi.

Gdy w r. 1889 liczba ubezpieczonych wynosiła 5784 u 1828 pracodawców, to w roku 1912 było ubezpieczonych **20.148** u 5000 pracodawców.

Ogólny przychód za 25 lat wynosił **6,258.668 koron,** 08 h, a rozchód 6,094.421 K 02 h.

Swiadczenia dla ubezpieczonych wynosiły 4,303.613 K 05 h — blisko **4½ miliona koron.**

Pierwszym prezesem był ś. p. Gubrynowicz Władysław, drugim ś. p. Adam Mussil, trzecim Filip Besen przez lat 11, a czwartym jest od r. 1909 tow. dr Michał Wyrostek, obecny kapitan Legionów.

Nagłe wypadki, spowodowane wybuchem wojny i zbliżające się zajęcie stolicy kraju odbiły się na m. Kasie chorych fatalnie.

S. p. dyr. Hudec z częścią personalu wyjechał 2 września. Powiadomiony o zamknięciu Kasy w dniu 4 września 1914 zastępca przewodniczącego tow. Julian Obirek zwrócił się z sprawą do prezydenta Rutowskiego, a ten świadczył, iż jest wprost obowiązkiem obywatelskim tak ważną instytucyę humanitarną utrzymać przy życiu i że **„utrzymanie w naszem ęku jakiejkolwiek instytucyi społecznej uważać należy jako zdobycz narodową".**

Z dniem 9 września 1914 r. rozpoczęła Kasa ponownie swoją działalność, a to na razie wewnętrznie, zaś od 15 września 1914 r. upełnie jak w czasach normalnych.

Stan gotówki w chwili ponownego otwarcia Kasy wynosił **27 K 81 h.**

Przez cały czas inwazyi spełniała Kasa całkowicie swe obowiązki względem członków Kasy, a to w myśl ustawy i postanowień statutu.

Jeśli się zważy, że w tym czasie właśnie, w którym był brak lekarzy, brak leków i rozmaitych przyrządów i środków leczniczych, Kasa chorych miasta Lwowa była jedyną Kasą chorych we Lwowie (a bodaj nawet czy nie i jedyną w całej Galicyi wschodniej), która w najcięższej chwili starała się przynieść i niosła pomoc najbiedniejszej klasie pracującej, z której niejedna osoba nie była absolutnie w możności ponieść podówczas ze względu na ich wysokość wydatków choćby na najprymitywniejsze leczenie się, to trzeba przyznać, że **zasługi Kasy chorych miasta Lwowa,** położone dla dobra nietylko członków Kasy, ale i utrzymania tem skutkiem możliwie zdrowotności u najbiedniejszej nawet warstwy ludności pracującej, są **rzeczywiście duże i zasługują na pełne uznanie społeczeństwa.**

Że Kasa chorych miasta Lwowa czyniła wiele, świadczą cyfry. Podczas inwazyi leczyli lekarze Kasy i zapisywali leki na koszt Kasy przeszło 3000 członków. Członków chorych, niezdolnych do pracy, którzy prócz leczenia i leków otrzymywali zasiłek pieniężny, było w tym czasie około 1500. Koszta z tych tytułów: Zasiłki około 23.000 K; koszta lekarzy, leków i środków leczniczych około 26.000 K; kosztów pogrzebu wypłacono około 5000 K.

Obecny stan Kasy nie różni się, a przynajmniej niewiele, tak pod względem ilości członków, jak i przychodami Kasy, od stanu, jaki istniał z początkiem inwazyi, tj. z miesiącem wrześniem 1914 r. Liczba członków Kasy około 7000 K. Przychody miesięczne około 12.000 K.

Gwałtowne zmniejszenie się liczby członków Kasy powstało skutkiem wybuchu wojny.

Gdy bowiem z końcem miesiąca sierpnia 1914 wedle zapisków wynosiła liczba członków Kasy około 14.000 osób, to po przeprowadzeniu ewidencyi członków w październiku 1914 r. spadła ta liczba do cyfry około 6000.

Zarząd Kasy sprawuje tow. Julian Obirek, zastępca przewodniczącego zarządu i obecnie kierownik instytucyi.

Dodać należy, że bieżące przychody Kasy w gotówce starczą zaledwie na pokrycie koniecznych wydatków bieżących. Nie podniósł się bowiem lub bardzo nieznacznie stan członków Kasy, natomiast wzmogła się liczba chorych i to nadzwyczajnie.

W historyi Kasy chorych ostatniej doby wybitną rolę odegrał wiceprezes Julian Obirek, który prowadzi agendy Kasy od 18 miesięcy. Magistrat wydelegował do wojennego zarządu radcę Sledzińskiego, który jest obecny na każdem posiedzeniu. Z gremium 13 urzędników pozostało we Lwowie 6: pp. Datczyszyn J., Hartleb Tadeusz (wiele tygodni więzili go Rosyanie, obecnie w Legionach), Karasiński Stan. (obecnie w armii), Hull Józef i Prokopyszyn T., a ś. p. Ehrlich Fr. zmarł.

Z warszawskiego Wydziału Oświecenia.

(BPP). W dniu 11 b. m. Wydział oświecenia wystosował do zarządu stoł. m. Warszawy następujące pismo:

„W sprawie dwóch komunikatów z dnia 5 b. m. 1916 r., przesłanych przez prezydyum policyi niemieckiej do zarządu miasta stoł. Warszawy i na zapytanie tego ostatniego, Wydział oświecenia ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Co do komunikatu drugiego z dnia 5 b. m. nr 219, skierowanego przez prezydyum policyi niemieckiej do zarządu miasta stoł. Warszawy, z prośbą, by utrzymał czynności natury gospodarczej oraz pieczę nad ciągłością pracy w szkołach, Wydział oświecenia czuje się w obowiązku stwierdzić, iż w razie skierowania tej propozycyi bezpośrednio do niego, Wydział nie mógłby jej przyjąć, mając to przeświadczenie, iż tylko taki organ miejski mógłby dobrowolnie wydawać fundusze społeczne na rzecz szkół i instytucyi oświatowych, jak również odpowiadać za prawidłowy bieg zajęć szkolnych, który ma prawo wglądania w ich pracę.

Szwecya wobec wojny.

Król szwedzki w mowie tronowej, wygłoszonej podczas otwarcia parlamentu, oświadczył, iż rząd podobnie jak w zeszłym roku zdecydowany jest stanowczo przestrzegać neutralności. Zaznaczył jednak, iż rząd musi energicznie zaprotestować przeciwko usiłowaniom podporządkowania szwedzkiego życia ekonomicznego pod obcy nadzór.

Słowa te zwrócone były, jak to łatwo można zrozumieć, przeciwko Anglii, która kontroluje ruch pocztowy z Ameryki do Szwecyi, konfiskując często całe transporty.

Szwecya odpowiedziała podobnemi zarządzeniami, zamykając ruch pocztowy między Rosyą a Anglią i zakazując wywozu masy drzewnej, które to zarządzenie dotkliwie odczuły angielskie fabryki papieru.

Zupełnie odmienne stanowisko, niż król i rząd szwedzki, zajął przywódca socyalistów szwedzkich Branting, którego oświadczenie, według korespondenta „Internationale Korrespondenz", sprowadza się do tego, że międzynarodowe prawa są bardzo dobre, jeśli je można wyzyskać przeciwko Niemcom, zaś w stosunkach do czwórsojuszu trzeba uwzględnić, iż obecnie trwa wojna i z prawa międzynarodowego niewiele pozostało. Ponad prawami neutralnego handlu stoją interesy czwórporozumienia, które chce wygłodzić Niemcy. To rząd musi uwzględnić.

Na to odpowiedział prezydent ministrów, iż polityka jego jest polityką szwedzką, a nie państw, prowadzących wojnę.

Branting znowuż oświadczył na to, iż szwedzkim interesom najlepiej służyć się będzie, zaniechawszy praw międzynarodowych

na korzyść czwórsojuszu, aby w nagrodę za to zawrzeć układ z Anglią, zabezpieczający Szwecyi dowóz towarów, koniecznych do wewnętrznego użytku.

Widzimy więc charakterystyczny fakt — powiada „Internationale Korrespondenz“ — że konserwatywny premier broni praw międzynarodowych, podczas gdy frankofil-socyalista gotów jest z nich zrezygnować.

Rząd i król oświadczyli się stanowczo za pokojem, mimo tego jednak, aby módz bronić interesów Szwecyi, od początku wojny pracowano gorliwie nad **podniesieniem siły zbrojnej** państwa. Socyalna demokracya szwedzka uchwaliła nawet kredyty na zbrojną obronę neutralności, które wynoszą dotychczas 50 milionów marek.

Neutralna polityka rządu ma większość tak w parlamencie, jak i wśród narodu. Starania Brantinga, aby obalić ministerstwo, spełzły na niczem.

Rząd utworzył obecnie przy parlamencie tajny wydział dla zagranicznej polityki podczas wojny. Wszystkie partye są tam reprezentowane; konserwatyści mają w nim 6 miejsc, liberali zaś i socyaliści razem — także 6 miejsc. Wydział informowany jest przez rząd o wypadkach polityki zagranicznej i naradza się nad przestrzeganiem interesów państwa. Na tej drodze rząd będzie się starał zapewnić sobie porozumienie z parlamentem. Bez walk nie obejdzie się w tym wydziale, ponieważ zasiadają w nim przedstawiciele najskrajniejszych kierunków. — Obok sprzyjającego czwórsojuszowi przywódcy socyalistów Brantinga zasiada w nim przywódca konserwatystów prof. Kjellen, który jest aktywistą (zwolennikiem wojny z Rosyą) i żąda zbliżenia się do Niemiec.

Co najbliższa przyszłość przyniesie Szwecyi, niewiadomo, faktem jednak jest, że sytuacya jest **krytyczną** (jak konstatuje wspomniany sprawozdawca „Int. Korrespondenz“) i że jakkolwiek cały naród chciałby pokoju, pokój bynajmniej niepodobna uważać za zapewniony.

Nowe dzieło o stosunkach gospodarczych austryacko-niemieckich. Z N. K. N. nam donoszą: W najbliższych tygodniach pojawi się nakładem firmy Wilhelm Braumüller w Wiedniu pierwsza część dzieła, opracowanego w języku niemieckim przez dra Rogera Battaglię, z inicyatywy prezesa N. K. N., a traktującego o przyszłym stosunku gospodarczym między Austro-Węgrami a Niemcami, tudzież o przyszłości gospodarczej Polski na tem tle. Pierwsza część dzieła zawiera obok przemowy prezesa N. K. N. Jaworskiego szczegółowy rozbiór wszystkich projektów, dotyczących zbliżenia gospodarczego między państwami środka, niemniej jak zarzutów, przeciw tym projektom podnoszonych. Praca opiera się na rozległych badaniach źródłowych i zużytkowuje mnóstwo materyałów statystycznych, bądź znanych, bądź zupełnie nowych. Na podstawie owych badań autor oświadcza się za zawarciem przymierza cłowo-gospodarczego między Austro-Węgrami a Niemcami. W ramach tego nowego układu stosunków Polska oparta o system polityczny środkowej Europy, winna i może znaleźć pełne uwzględnienie nowych gospodarczych potrzeb. Przedstawienie tych potrzeb oraz wskazanie szczegółowe dróg, które prowadzą do ich urzeczywistnienia, będzie stanowiło treść dalszych części wspomnianego dzieła.

Bunty w wojsku rosyjskiem. „Tägliche Rundschau“ donosi z Kopenhagi: Mimo skąpych wiadomości, które z Finlandyi przychodzą do Szwecyi w sprawie buntów pośród wojsk rosyjskich, okazuje się — jak donosi „Syd-Svenska Dagblad“ — że owe bunty były poważne. Finlandczycy, którzy zdołali przekraść się przez granicę do Szwecyi, opowiadają, że mimo przestrzegania tajemnicy ze strony władz rosyjskich, ludność finlandzka wie dużo o buntach wśród wojsk rosyjskich nad granicą finlandzko-szwedzką.

Najpierw powstały walki pomiędzy żołnierzami. Na dziedzińcu koszar w Uleaborgu pewien kapitan, który ze swoją kompanią nie chciał wykonać otrzymanego rozkazu, został zastrzelony przez oficera z innej kompanii...

Ponieważ nie ufano rosyjskim żołnierzom straży granicznej, więc wysłano ich na front, a służbę nad granicą powierzono Kirgizom. Katastrofę kolejową, podczas której zginęło kilkuset żołnierzy, przypisuje ludność zamachowi. Kilka tysięcy robotników pracuje teraz nad budową kolei, która obok Wazy dąży do nieznanego jeszcze punktu pomiędzy Helsingforsem a Petersburgiem.

Z rosyjskiego ruchu robotniczego. Petersburska gazeta robotnicza „Nasz Gołos“ pisze: Warunki, wśród których robotnicy muszą pracować podczas wojny, stały się pod każdym względem daleko gorsze. Nadmierna praca (14—16 godzin dziennej pracy) stała się zjawiskiem normalnem, prawo strejkowania zniesionem, władza policyjna wzmocnioną. Mimo tego ruch rewolucyjny rozwija się, w całej centralnej Rosyi wybuchają rozruchy. Z powodu wielkiej drożyzny środków spożywczych robotnicy zajęli się żywiej kwestyą ruchu spółdzielczego.

Jak donosi tenże dziennik, znana osiwiała już bojowniczka rosyjskiego ruchu rewolucyjnego tow. Breszowskaja, która od wielu lat przebywa na Syberyi, obecnie zachorowała. Prośbie kilku posłów, aby przeniesiono ją do większego miasta syberyjskiego, odmówiono. A możeby pomogła interwencya socyalistów francuskich? Przed kilku laty, gdy w Rosyi odbyła się manifestacya na cześć tow. Breszkowskiej, główne przemówienie wygłosił Marceli Sembat, który obecnie jako minister mógłby zająć się tą sprawą...

Tłuszcz z komarów. Obecna wojna jest nieprzebranem źródłem najróżnorodniejszych, a nieraz i najdziwaczniejszych pomysłów. Świeżo pewien profesor niemiecki proponuje (w zeszycie pierwszym miesięcznika „Kosmos“ (Handweiser für Naturfreunde) wyzyskanie wielkich mas komarów (!) i podobnego rodzaju owadów dla wyrobu tłuszczu. Hodowla owadów na wielką skalę w celu wyrobu tłuszczu nie będzie — pisze pomysłowy profesor — zbyt trudną. Trzeba będzie przeprowadzić ją tak, ażeby w specyalnych ubikacyach paszono jedynie poczwarki, w innych zaś trzebaby przyspieszać niesienie jaj zapomocą trzymania wyhodowanych owadów w przegródkach z gazy lub innych tkanek. Następnie należałoby zużyć większą część poczwarek i owadów, prócz koniecznych do podtrzymania hodowli, i wziąć je pod prasę celem wytłoczenia tłuszczu. Profesorskie fantazye.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubansk. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.